Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 21. Nowy Targ, dnia 19. maja 1929 r. Rok XVII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Podniesienie hodowli bydła na Podhalu.

Podstawę rolnictwa na Podhalu powinien bezsprzecznie stanowić chów bydła. Podhale doczekało się tego, że w odrodzonej ojczyźnie zaczęto się interesować na serjo stanem naszej gospodarki i dążyć do jej naprawy i podniesienia. Do roku 1926. więcej niestety w tej sprawie wygłaszano szumnych nieraz frazesów, ale o wyszkolenie rolnika, o naprawę tego, co wojna zniszczyła i nadrobienie, czego nie zrobiły poprzednie rządy zaborcze na polu gospodarczem, mało dbano, a raczej szły pokaźne fundusze, jednak ani mleko, ani zboże z polityką i partjami mięszać się nie da, a że jak wszystko tak i praca około podniesienia rolnictwa miała dużo sosu partyjnego, rezultat dla rolnictwa był mały, czy ja wiem, może wydatniejszy dla partyj.

Nie będziemy się dłużej nad tem, co przeszło, zastanawiać, ani szczegółowo tych spraw rozbierać, boć wszyscy dobrze o tem wiemy i umiemy porównywać przeszłość z teraźniejszością. Nam chodzi o to, co powiedzieliśmy na początku, o chów bydła. Zaczynamy nareszcie rozumieć, że sianie zbóż tutaj daje rezultaty marne, że trzeba zmienić system gospodarki na czysto górski, tak zwany alpejski, jako jedynie racjonalny i dobrze się w naszych warunkach opłacający, to znaczy musimy przystąpić do gospodarki hodowlanej.

Stan bydła na Podhalu pod względem jakości nigdy nie należał do stanu zadowalającego, był zawsze marny, a jedynie wsie bliżej Zakopanego miały, lecz nie wszystkie i nie wszędzie, materjał lepszy z naszej czerwonej rasy.

Również w niektórych wsiach w okolicy Cz. Dunajca można było spotkać tu i ówdzie piękne sztuki jak w Odrowążu, Pieniążkowicach i tp.

Wojna jednak zrobiła swoje. Ciągłe rekwizycje, brak paszy wyniszczyły stan bydła pod względem jakości zupełnie, a do tego przyczyniła się zbyt mała dbałość po wojnie o naprawę złego tak, że dziś co do liczby to uskarżać się nie możemy, każdy gospodarz chowa dosyć ogonów, w czem także leży wielkie zło, bo zwykle chowa więcej, niż dobrze wyżywić zdoła.

Pierwszym więc warunkiem podniesienia hodowli musi być zrozumienie, że lepiej hodować jedną sztukę ale dobrą, aniżeli trzy suchary, z których niema żadnego pożytku. W kierunku tego uświadomienia należy pracować jaknajenergiczniej, a każdy gospodarz łatwo tę sprawę zrozumie, jeżeli krowa zacznie mu dawać pieniądze, co się stanie zaraz, gdy powstaną mleczarnie. — Tu niechaj się wielu ludzi na Podhalu uderzy w piersi, bo jeszcze przed 20 laty byli tacy, którzy usilnie parli do założenia mleczarn, jednak różne względy i względziki akcję tę paraliżowały już w samym zarodku, zaczęto propagować prywatne wirówki jakby na urągowisko całej akcji, a główną winą była wielka krótkowzroczność wielu ludzi. Obecnie zaczynają nareszcie powstawać mleczarnie i bodaj czy nasz powiat nie jest pod tym względem ostatnim w Polsce.

Czytaliśmy już o pierwszej mleczarni, jaka powstała na Podhalu tj. o mleczarni w Szaflarach. Tu chcieliśmy tylko do tego, co było napisane, dodać to, co ma bezpośredni związek z hodowlą. Gdy zaglądniemy do Spki rolniczej Podhale w Nowym Targu, to zaraz bije nas w oczy, jak Szaflary przewyższają inne wsie w zapotrzebowaniu różnej paszy dla bydła, a w tem zabierają wiele pasz treściwych, nawet biorą makuchy.

Jest to nowość na Podhalu niebywała, i gdy piszący raz sprowadził takowe, to musiał darmo je wreszcie rozdać, bo nikt kupić nie chciał a i ci, którzy darmo je dostali, już się więcej nie pytali o tę paszę, a dlaczego? — bo krowa nie dawała pieniędzy, nie było mleczarni. Co więcej? Gospodarze należący do Spki mleczarskiej w Szaflarach już w dużej mierze nie chcą chować swoich ogonów (krów), chcą je zmienić na lepsze. To zrobiła mleczarnia w przeciągu niecałych 2 lat. Teraz założono i puszczono już w ruch mleczarnię w Czarnym Dunajcu. Pierwsza rzecz, jaka bije w oczy to fakt, że mleko czarnodunajeckie jest daleko chudsze od szaflarskiego. Rzecz naturalna, gorsze łąki torfowe, gorsza pasza.

Zapytuję, czy, gdy krowa zacznie dawać pieniądze, nie zmiarkują rychło, że trzeba zabrać się energicznie do poprawy łąk, do obsuszenia i uprawy należytej torfów. Na pewno postarają się i o lepsze bydło i z całą energją przystąpią do meljoracyj rolnych, a rządowi naszemu będą bardzo wdzięczni, że u nich rozpoczął akcję osuszenia torfowisk, bo te torfy odpowiednio zmeljorowane i uprawione dadzą im przez krowy majątek.

Rzeczą niepomiernej wagi jest dostarczenie odpowiednich rasowych buhai, których prawie zupełnie brak tak w powiecie nowotarskim jak i na Spiszu i Orawie. Okręgowe Two Rolnicze wraz z M. T. R. stara się usilnie zmienić stan ten na lepszy, jednak to, co mogą zdziałać te Towarzystwa nawet przy wydatnej pomocy tak Tymczasowego Z rządu Powiatowego w N. Targu i Sejmiku spisko-orawskiego jest jeszcze mało z powodu wielkiego zaniedbania tych powiatów i tutaj winny zmierzać jak największe wysiłki wszystkich, aby w tej akcji wspomóc dążenia i usiłowania tych towarzystw, bo leży to w naszym interesie.

Podczas wojny brak tkanin wzmógł upadającą już hodowlę owiec. Był czas, że owiec zaczęto chować u nas dosyć dużo, wprawdzie nie bardzo racjonalnie, nie dbano o dobór, mięszano czarne i białe, co się odbijało na jakości wełny, ale przynajmniej liczba była znaczną. Dziś jednak hodowla ta zanika z przerażającą szybkością. Przyczyna zaś leży w braku odpowiedniego zbytu. Pamiętam czas, gdy rzeźnicy sprzedawali baraninę po 1 zł. 40 gr. w tym czasie, gdy gospodarz mógł uzyskać najwyższą cenę za bitą wagę 60 gr. za 1 kg. Podaż była duża, kupców brak, cały zysk szedł zupełnie do innej kieszeni, niż był powinien, a skutek jest ten, że dziś owiec jest w powiecie najwyżej $^1/_4$ część tego, co było przed 5 laty.

Stosunek ten będzie z roku na rok coraz gorszy, jeżeli się stosunki nie zmienią. Gospodarz powiada, że mu się hodowla owiec zupełnie nie opłaca, woli chować gęsi.

Przyczyną niedomagań w hodowli bydła jest także złe odżywianie, brak pasz treściwych a względnie ich niepomierna drożyzna. Na nizinach powszechnie znaną jest rzeczą, że gospodarze nie kupują otrąb, ale mielą żyto i pszenicę i spasają inwentarzem, bo im to taniej wypada. Np. obecnie 100 kg. otrąb żytnich kosztuje gospodarza 29—30 zł. zaś pszennych 33—35 zł. zaś za 100 kg. żyta może otrzymać 35—37 zł. za 100 kg. pszenicy 51—55 zł. ale 100 kg. mielonego żyta lub pszenicy jest daleko wydatniejsze niż 200 kg. otrąb.

Tu musi nastąpić zmiana. Prawda, że część otrąb wywozimy za granicę, ale dochód z tego wywozu pochłania w dużej mierze strata, jaką ponosimy przez spasanie żyta i pszenicy inwentarzem.

Nie mniej doliczyć trzeba stratę na samym inwentarzu żywym, a mianowicie na tym, który z powodu wysokich cen, otrąb nie otrzymuje.

Jest to zresztą sprawa, która dotyczy nie tylko Podhala ale całego państwa.

Młodzież Stowarzyszenia w Poroninie godnie uczciła dzień święta narodowego.

Już od wczesnego ranka w dniu 3 go maja widać było prezeskę z druchami uwijające się około ustrojenia trybuny w zieleń i barwy narodowe. A także ładnie ubrały „Ognisko“ (sala Kółka rolniczego) zewnątrz i wewnątrz.

Następnie zaczęły nadciągać oddziały świarnej młodzieży. Druchny w strojach góralskich wyglądały jak wiązanka kwiatów, ponad którą powiewał wspaniały sztandar o barwach N. M. P. Niepokalanej. Druhowie wysmukli chłopcy w zwar-

tych szeregach pod komendą drh. J. Maciołowskiego przedstawiali dzielny oddział chłopców wyćwiczonych — przyszłych żołnierzy. Wreszcie Ochotnicza Straż Pożarna z wójtem Majerczykiem na czele, w nowych mundurach dodawała uroku i odświętego wyglądu.

Środek kościoła zajęły dzieci szkolne. Nabożeństwo było poprzedzone kazaniem okolicznościowem, które wygłosił ks. kan. J. Możdżeń. Mszę św. odprawił ks. kat. Słonka, pienia religijne w czasie Mszy św. wykonał chór dzieci szkolnych pod kierunkiem p. Królickiego — kier. szkoły. W czasie nabożeństwa przystąpiły do Stołu Pańskiego dzieci szkolne i młodzież stowarzyszeniowa. Po nabożeństwie miała się odbyć akademja na cmentarzu kościelnym, jednak wskutek niepogody urządzono w sali Kółka rolniczego. Krótki, lecz bardzo treściwy program akademji wypadł wspaniale.

Akademję rozpoczęto pieśnią: My chcemy Boga, zagaił ją ks. kan. J. Możdżeń, Referat pt.: Konstytucja 3 Maja, wygłosiła druch. Łukaszczykówna, wyjaśniając historję Konstytucji 3 Maja oraz jej znaczenie dla włościan.

W referacie „Za co powinniśmy kochać Kościuszkę“ drh. Fr. Matyga wykazał gorące ukochanie Ojczyzny przez Kościuszkę, który tyle przeniósł dla miłości Ojczyzny, że śmiało mógł o sobie powiedzieć słowami Czarneckiego „ja nie z soli ani z roli, ale z tego co mnie boli urosłem. Na zakończenie referatu, wypowiedziała pięknie mała Karolcia Buńda wiersz pt. śmierć Kościuszki. Druch perzes St. Palider przedstawił zebranym w swoim referacie, „Dorobek Polski po 10 latach niepodległości“. Tak treściwie i zrozumiale był ujęty, że niejeden wyszedł z przekonaniem, że jednak są niesłuszne narzekania, że u nas w Polsce się źle dzieje, gdyż dotychczasowym dorobkiem wzbudzamy podziw u zagranicy, a dowodem tego będzie Powszechna Wystawa Krajowa.

Całości akademji dopełnił referat drch Antoniny Pawlikowskiej „O miłości Ojczyzny“.

Prawdziwe pojęcie miłości Ojczyzny polega na tem, by wszędzie, na każdym kroku, w każdym czynie pamiętać o tem, że jesteśmy Polakami. Wszystko co jest w nas i około nas polskiego powinniśmy szanować i strzec od zatraty. Więc narodowe stroje, zwyczaje, obyczaje, pieśni, podania, gdyż to wszystko jest cząstką Ojczyzny i tego nie wolno nam odrzucać, jako rzeczy niepotrzebnych, niemodnych lub śmiesznych.

Strój rdzennie góralski to nie ciemnota, ani zacofanie, jak to niektórzy twierdzą, ale raczej to jest ciemnotą, że rodzice nie uczą dzieci szanować tego co piękne, co nasze...

Wreszcie w prześlicznem zakończeniu powiedziała że, nam góralom i góralkom dane są w opiekę

Nomówiny górolskie.

W nasej wsi jest piekny chłop Jaś, ej piekny to chłop wielki, długi, cienki, a sulaty, jes to syn starego Kukiolcorza; gazdy takiego, jako to był stary Stachowiec, nieboszczyk, wtorego gazeta podhalańsko spomino. Jasiowi nic nie brakuje ino, troche rozumu. Stasek Michaliczek nomówił babe, bo ta ociec mu sie żenić nie doł, ty bestyjo dziadu siejdze w chałupie, bo wezne kij. to c'e wyzbyrkom popod kolana, więcej nie bedzies łaził do Staska. Jaś nie słuchoł oica, bo myśloł, że sie ożeni, choć mu ociec nie do, poszedł do Staska. Stasek jakto Stasek, poć Jasiu, pudziemy do Poronina na nomówiny do Dziuboski, mo tam ładną dziewkę Zośke, a jo cie ozenie, choć ociec nie do. Poćmy, zawołoł Jaś; pośli, zaśli, dziewki przywitały obuk i posadziły siedzieć. Po kwili zacęli się dowiadować, Zośka mu przyrzekła bo ta Jasia znała. No to jus dobre, godo Stasek. E pockojcies malućko, co Jasia umoje świerckami, bo to było we Świątki. Zośka umajeła Jasia świerkami, nakładła mu za kapelus, do przyporów i umoiła całego. Z Panem Bogiem, pedzioł Stasek i pośli z nomówin. Jaś był rod, ze sie ozeni. W drugi dzień w połednie przyseł Jaś do Staska. Jasiu, godo Stasek, Dziuboska odkozała, że nimo cem w piecu zapolić, ba weś jest przy moście drzewo we wodzie, co jes, to weź zanieś jej. Jaś zaroz wziął drzewo na ramie i niósł koło streki, coby ociec nie widzioł, zaniós, ale wnet sie wrócił, bo sie dowiedzioł, że mo frejerzy. Przyseł, opowiedzioł Staskowi; Stasek miejze rozum Jasiu, bo bedzies broł Hanke kucharke moją. Hanka jakto Hanka, zaroz wzięła krede, obkredowała Jasia dookoła, ze go przycarowała. Jaś sie uśmiechnął, ze sie musi śnią ozenić. E Jasiu, godo Stasek, eć ona za cie nie pudzie, bo cie ino przycarowała, bo tak pedziała. Eć jakos tu robić, coby sie otcarować, pytoł sie Jaś Staska. Stasek, weś Jasiu zoblec sie do naga i ić za ściane i przeskakuj pokrzywy i słuchoj, cy cie cym zimnem nie obleje, a jak cie obleje, to cie otcaruje. Zro-

góry od Boga, Jemu je też oddać musimy, a więc przez to samo chciała położyć nacisk na ukochanie Podhala i tego wszystkiego, co swojskie, co nasze.

Piękne cudze kraje,
Łudząca ich krasa,
Lecz najpiękniejsza ziemia ta,
Która jest nasza.

Akademję zakończono śpiewem Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród... Całość wypadła bardzo udatnie i wywarła miłe i podniosłe wrażenie na zebranych, a nadewszystko miłość Ojczyzny tchnięta w czułe serca odpowie może echem w niedalekiej przyszłości.

Po akademji uformował się pochód ze sztandarami i proporcami. Poronin mógł zrobić przegląd młodzieży, która dzielnie maszerowała dźwigając sztandary, ich podniety i zachęty do dobrego. I nie jednemu mieszkańcowi Poronina przyszła myśl, a więc to jest ta młodzież, która pracuje i chce iść w myśl haseł wypisanych na swoim sztandarze: Bóg i Ojczyzna. Jak również ta garstka ludzi, którzy wszędzie są zawsze gotowi nieść życie w obronie ludności dotkniętej wypadkiem pożaru; a więc dzielna Ochotnicza Straż Pożarna.

Tegoż dnia o godz. 7 wieczorem odbyła się podobna akademja 3 cio Majowa urządzona staraniem dzieci szkolnych i druchen ze Suchego. Również były referaty okolicznościowe wygłoszone przez dziewczęta ze Stow. M. P.

Miłą atrakcją wieczoru były ćwiczenia rytmiczne wykonane przy śpiewie przez dzieci szkolne i najmłodsze druchny — dalej kilka deklamacyj, dobrze oddających treść. Śpiewy dostosowane do programu akademji. Przy koncu akademji wywiązała się miła i szczera pogawędka między licznie zgromadzonemi rodzicami, bo przeszło 100 osób a miejscową nauczycielką p. Ant. Tatarówną, między innemi mówiono o szkodliwości alkoholu. Zachęceni szlachetnym i wzniosłym czynem B. Dunajca postanowili jednomyślnie wziąć liczny udział w głosowaniu przeciw temu kornikowi, który tak podrywa moralność i materjalność Podhala, a któremu na imie alkohol. Termin plebiscytu naznaczono na dzień Święta Druchen, tj. na ostatnią niedzielę maja.

Już dość późnym wieczorem rodzice rozpromienieni i ujęci ładnemi referatami, sprawnością dzieci i treścią jak i wypowiedzeniem deklamacyj, opuszczali izbę szkolną z wielkiem uznaniem i życzeniami „Szczęść Boże do dalszej pracy“.

Miła i długa wymiana zdań świadczy o tem, że są bardzo potrzebne częstsze zebrania rodzicielskie. *Przyjaciel młodzieży.*

Podhalanie! jednajcie nowych prenumeratorów.

---

bił te śtuke Jaś, przeskakowoł pokrzywy nagi, a Hanka posła po cichućku, wzięła wody i obloła Jasia, wodą i kijem. Przeciek sie odcarowoł, pedzioł Staskowi o tem swoim zdarzeniu. Ale cos z tego, kiedy Hanka za mnie nie pudzie. Roz poseł Jaś posiedzieć wiecór do Tomka Brzanicka. Tomek jakto Tomek, choć stary, ale figlorz Wies co Jasiu, porajem ci babe do twojego gustu, taką jaką wyłomotać trzeba. Przyć jutro, pudziecie wiecór z Józkem do Stachowca do Wojtka, on mo ładną dziewke taką, jako ty wces, godo Tomek. Jaś przyseł wiecór w drugi do Tomka, ale mu wpadło do głowy, e wtos wie, cy mie bedzie fciała. E bedzie, bo tys Wojtkowi trzeba takiego wielkiego zięcia. Pośli z Józkem, i przyśli ka mieli iść. Przyślimy na dowiady, jakos Hanuś, sła byś za Jasia. bo Jaś wce się ozenić Jesce się wydawać nie bede, bo jesce mom cas. Jaś zaczął sie kwolić, jako syćko umie robić: krowy doić grule skrobać, warzyć jeść, masło robić i t. d. Jaś zaczął sięgać ręką po podpowałe, jaki wielki po półce, zaczął kroczać po izbie. To ci dopiero chłop ej chłop, kie ci ten trzy kroki zrobił bez izbe Teroz godo Wojtek, takiego zięcia mi trza jus downo, takiego sukom i poziarom. Spytoł sie Józek Jasia, umies gadać przy ślubie, powiedz Jasiu. Ej jo ta niewie, bo jescek nigdy nie był na ślubie, bo ciek nimo casu, bo trzeba posługować koło tyk krów, owcysk, bo trza smrecyne siekać. Ale dość tej gwary godo Józek, słuchojcie syćka, a ty Jasiu godej za mną. Przy ołtarzu bedzies tak godoł. Jo Jan Skupien ciebie Bronke za małzonke, śrubujem ci miłość wiarę i płótna miarę. Haj ej tam nima gwary o tem płótnie. Jaś się zgniewoł i poseł. Przyseł do Tomka w drugi dzień, Tomek mu godo, ze Wojtek ci rai jedenice, jakiesi bogactwo okrutne ojcowie, jas śtyry konie, krów 10, owiec 50, i syćko co trza. Było by to ale jutro u Jendrzka Stachowca wesele, muse iść. Poseł, Stasek krzyknął, róbcie miejsce, bo Jaś tońcy. Jaś wyskocył, ka muzyka i zaśpiewoł, cysarskie strzemiona, na ramiona ej na ramiona. zaczął tońcyć na boku, to sie smyrgoł jak łosoś po podłodze, to zaś na brzuchu

Listy.

BIAŁY DUNAJEC, w maju 1929.

Imponujący wynik plebiscytu za zniesieniem wyszynków napojów alkoholowych w B. Dunajcu.

Obawy moje co do wyniku plebiscytu umieszczone w nr. 19. Gazety Podhalańskiej okazały się na szczęście płonne, czego dowodem był wynik głosowania dnia 28 kwietnia.

Po nabożeństwie odprawionem w miejscowym kościółku przez Przew. ks. kanonika Rottermunda zaczęły napływać całe masy ludu do sali szkolnej, w której urzędowała komisja plebiscytowa złożona z W. Majerczyka nacz. gminy p. Michała Guca kier. tut. szkoły, Ludwika Cudzicha b. nacz. gminy, Stanisława Floryna zast. n. gminy i Józefa Majerczyka przew. Rady Szk. miej. od 9 tej rano do 9 tej wieczór. Natłok był tak wielki, że komisja z trudem podołała swemu zadaniu w zapisywaniu głosujących.

Charakterystycznem było, że wielki procent przybyło do głosowania tych, którzy chętnie zaglądali do kieliszka i korzystali z „gościnnych" progów karczmy, przesiadując całemi nieraz dniami. Na zapytanie skierowane do jednego, dlaczego głosuje za zniesieniem? ten odrzekł: a niech te karczmy roz djabli wezmą. Jak ich nie będzie, to nie będzie człeka kusiło i prędzej grajcor zostanie w kieszeni.

Do głosowania uprawnionych było 1115, głosujących było 824 i wszystkie głosy padły za zniesieniem wyszynków. Za utrzymaniem karczmy nie padł literalnie ani jeden głos.

Wielką zasługę takiego wyniku należy przypisać Przew. Duchowieństwu, Nauczycielstwu miejscowemu i Radzie gminnej, którzy nie szczędzili trudów, aby zachęcić ludność do pójścia do głosowania.

Czytelnik.

RABA WYŻNA, w maju 1929 r.

Święto 3 go Maja obchodziła tu wspólnie cała parafja z udziałem szkół i Stowarzyszeń oraz nowo zreorganizowanej Ochotniczej Straży Pożarnej, której umundurowany oddział zwracał uwagę wszystkich swą sprawnością i dziarską postawą.

Program uroczystości był następujący: O godz. 6 rano miejscowa kapela odegrała pobudkę, przyczem oddział Straży przeszedł w pochodzie przez główną część wsi.

O godz. 9. odprawił ks M. Siedlecki uroczyste nabożeństwo, które zakończył pięknem patrjotycznem kazaniem.

Po nabożeństwie wygłosił przed kościołem mowę okolicznościową p. Lorenz, em. inspektor szkolny.

Mowa była tak potężną w słowie, w uczuciu i w oddziaływaniu na słuchaczy, że pragniemy choć kilkoma słowami z niej z czytelnikami „Podhalanki" się podzielić.

Mowca przedstawił nam Konstytucję 3 Maja, jako testament naszych ojców, tj. twórców Konstytucji, której przestrzeganie powinno być naszym świętym obowiązkiem.

Przedewszystkiem zachować silną wiarę gdyż bez Boga niczego nie dokonamy. Wrócił nam Bóg wolność, jesteśmy gospodarzami na własnej ziemi, strzeżmyż jej i szanujmy, byśmy jej znów nie stracili, a stracić ją łatwo możemy, jeżeli nie będzie zgody i jedności, niezgoda to nasz największy wróg, a wiedzą o tem dobrze nasi nieczni sąsiedzi i czekają tylko na to, aby nas napaść słabych i śpiących.

Nawoływał do poszanowania rządu, który jest naszą chlubą, jest wyrazem naszej siły i musimy przyznać, że gdyby nie silny rząd, bylibyśmy może już w przepaści.

Wyjaśnił pojęcie Ojczyzny. Ojczyzna to nasze chaty, nasze pola, nasze drzewa. Ojczyznę tę powinniśmy kochać tak, jak ją kochał Kościuszko, jak Głowacki, jak Łukasiński, wreszcie jak Janek

---

jak becka zwyrtoł sie po izbie, to zaś na głowie, nogi w góre jaz oknem do pola wypadły. Dość zawołoł Stasek, Jaś wstoł ze ziemie i wyseł stołek i podskocył do góry jaz w powale dziure zrobił. Dowiedzioł sie ociec, przyseł ze śperułcem ale Jaś śmknął. Poseł Jaś do Tomka, Józek mu pedzioł, ze Wojtek ci rai taką, co mo chłopa. E, e, cos to za bestyjo, pedzioł Jaś, juz sie ani zenił nie bede. Słuchoj Jasiu, godo Tomek, jutro na odpust do Bystrego, pudziemy. Godo Jaś, ale wiecie jo blisko kozanice stoje i nimóg jak Boga uprosić. No ale słuchoj mie pudziemy na odpust a bedzies pytoł Boga o dobry rozum. I tak chodzą po odpustak oba z Tomkiem i sukają tego rozumu, nima ani jednego odpustu, coby Tomek z Jasiem nie śli po rozum, choć nawet i do Ostrowska, choć nodalej, choć nawet by pierony bily, to śli bez kapeluszów, mówili różaniec.

sierota — który z karabinem większym od niego walczył o Lwów i poległ w jego obronie. Trafił mowca do naszych serc. A kiedy opowiadał, że na grobie Janka ktoś w nocy położył białe róże, niewiadomo kto, może matka... może Pan Bóg... w wielu oczach zakręciły się łzy.

Wreszcie apelował do kobiet polskich, od których w wielkiej mierze zależy los Polski. Polska będzie taką, jaką one Ją mieć będą chciały, t. z. jak wychowają młode pokolenie. Szkoda że mowy tej nie możemy podać w całości.

Za te potężne i gorące do nas wypowiedziane słowa W. Panu Inspektorowi Lorenzowi składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

Następnie z przed kościoła ruszył pochód przy dźwiękach kapeli „Jeszcze Polska nie zginęła" przed szkołę, gdzie dzieci szkolne oddeklamowały okolicznościowe wiersze i odśpiewały pieśni patrjotyczne. Uczestnik.

WARSZAWA, w maju 1929 r.

(O naskich sprawach słów kilka.)

Juścić skoro list z Warszawy, to przedewszystkiem, co w stolicy słychno. Zgiełku i harmideru, jak w każdem wielkiem mieście, dość. Ale nie o tem chcę pisać, ba o naskich sprawach.

Przedewszystkiem więc urządziliśmy tu w niedzielę 5 bm. Wieczornicę Podhalańską przez radjo. Może ta i niektóry z Was słyszał i chciałby się dowiedzieć jak to było z tą muzyką góralską, co tak siarczyście wycinała nasze nuty? Więc krótko i węzłowato trza powiedzieć, że jest to zasługa p. Stanisława Mierczyńskiego (a ten wiecie, co to Bartusiowe Obrochtowe nuty pochytoł na papier i dudki za to zbijo niemałe.) Wyćwiczył on zespół muzykantów radjowych i tak im to zgrabnie idzie, że se z tych nut p. Mierczyńskiego grają, jak gdyby od malućka po wierchach growali.

Oprócz muzyki złożyły się na program dwa piękne opowiadania Feliksa Gwiżdża, wypowiedziane przez autora, oraz dalsze dwa: Andrzeja Stopki i Wład. Orkana, wypowiedziane przez Antoniego Zachemskiego.

Dalszą radosną nowiną jest przyznanie przez miasto Kraków nagrody literackiej między innymi Władysławowi Orkanowi za jego twórczość pisarską, w sumie 2 tysiące 500 złotych. Miasto Kraków przynajmniej w części zrealizowało to, czego oddawna domagała się opinja publiczna.

Wreszcie trzecia wiadomość, że w dniu 2 maja odbyło się w Przemyślu uroczyste przedstawienie sztuki góralskiej pt. „Przysięga", napisanej przez generała Andrzeja Galicę. Zgromadzona publiczność zgotowała przybyłemu na przedstawienie autorowi szczere oklaski.

Tak to wej tu i tam roznosi się sława Podhala i jego ludu. *Jantek Z.*

Z Polski i ze świata.

Praca gospodarcza na Podhalu. Przy pomocy Rządu naprawimy gospodarkę na torfowiskach. Na Podhalu, w kotlinie nowotarskiej są ogromne obszary torfowisk, które ludność okoliczna wykorzystuje przeważnie na opał, częściowo też na ściółkę. Do torfowisk tych przylegają nędzne pastwiska, ugorzyska i pustki. Ostatnio sprawę ujął w swe ręce Związek Podhalan, wszczególności zaś jego Ognisko warszawskie. Na skutek jego przedstawień Rząd Marszałka Piłsudskiego z całą gotowością zainteresował się tą sprawą, co więcej, w tym roku przeznaczył już 50 000 zł. na podjęcie koniecznych prac meljoracyjnych i poczynienie badań i doświadczeń, któreby wskazały, w jakim kierunku powinna pójść zdrowa i dobra gospodarka.

Inicjatywa Związku Podhalan, która znalazła tak żywe poparcie Rządu, nie byłaby dostatecznie skuteczną, gdyby jej nie przyszło z ochotną i szczerą pomocą Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. Władze tego Towarzystwa w ścisłem porozumieniu ze Związkiem Podhalan ujęły stronę fachową w swoje ręce i w dniach najbliższych podejmują już pracę na torfowiskach między Czarnym Dunajcem a Odrowążem. W związku z podjęciem tych prac dnia 4 maja odbyła się w urzędzie gminnym w Czarnym Dunajcu narada, której rezultatem było wyłonienie komitetu torfowego. W naradzie tej wzięli udział: starosta nowotarski p. Skaleckt, wiceprezes M. T. R. z Krakowa p. Jura, wiceprezes Zarządu Gł. Związku Podhalan poseł Gwiżdż, sekretarz prof. Ludwik Stopka, pos. Hyla, przedstawiciele gminy Czarny Dunajec pp. brm. Stopka, wicebur. Komperda, radni Ciszek i Pieczorowski, przedstawicielka gm. Odrowąż, sekretarka Dziurdzikówna.

Obrady zagaił imieniem Związku Podhalan pos. Gwiżdż, składając na ręce p. starosty Skaleckiego wyrazy wdzięczności dla Rządu za tak serdeczne zajęcie się naszą biedą podhalańską, dziękując zarazem Małopolskiemu Tow. Rolniczemu, a wszczególności p. wiceprezesowi Jurze za okazaną szczerą i rzetelną współpracę w podjętem,

doniosłem dla Podhala dziele naprawy gospodarki na torfowiskach.

Obradom przewodniczył p. Starosta Skalecki. Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni, wyłoniono komitet torfowy, mający czuwać nad pracami, które będą podjęte już w dniach najbliższych. Do komitetu tego weszli przedstawiciele gmin Czarny Dunajec i Odrowąż, przedstawiciele Związku Podhalan, MTR., Okr. Tow. Roln. w Nowym Targu, wydziału powiatowego i t. d. Na czele komitetu stanął p. starosta Skalecki.

Wielki Syn Podhala Wł. Orkan laureantem miasta Krakowa Komitet nagrody literackiej miasta Krakowa przyznał w ubiegłym tygodniu Władysławowi Orkanowi, znanemu pisarzowi ludu, nagrodę pieniężną w sumie 2 tysiące 500 złotych.

Rokowania handlowe polsko niemieckie Twające od długiego czasu rokowania handlowe między Polską a Niemcami stoją właściwie na martwym punkcie. Jedną z głównych trudności jest zła wola przedstawiciela niemieckiego, Hermesa, który celowo dąży do ograniczenia wywozu polskich wytworów hodowlanych, pozorując to przepisami weterynaryjnemi.

Przewodniczący delegacji niemieckiej Hermes, przybył niedawno do Warszawy i zdawało się, że sprawa pójdzie naprzód. Tymczasem p Hermes, jak zwykle, odjechał z niczem do Berlina. Trzeba tu jedn k podkreślić jedną rzecz. Oto w Genewie rozpoczęły się obrady komitetu gospodarczego Ligi Narodów, w których z ramienia Niemiec bierze udział właśnie p Hermes. Przybył on jednak przedtem do Warszawy, by Liga Narodów wiedziała, że Niemcy chcą uzgodnić stosunki handlowe z Polską, że więc nie z ich winy rokowania przeciągają się w nieskończoność. Tak to Niemcy na każdym kroku kręcą i okłamują drugich.

Wywóz ziemniaków. Wobec panującej zarazy ziemniaczanej wywóz ziemniaków z Polski zagranicę był dotychczas wstrzymany. Obecnie Węgrzy i Łotwa uchyliły dotychczasowe zakazy i ziemniaki nasze będą mogły być wywożone do tych krajów.

Wzrost zapasów złota w Polsce. Niemiecki urzędowy organ statystyczny podaje wzrost zapasów złota w poszczególnych krajach europejskich w r. 1928 w porównaniu z rokiem 1926 Z zestawienia tego wynika, że Polska, posiadająca w r. 1926 238 milj. 700 tys. złotych w złocie, osiągnęła w r. 1928 cyfrę 621 miljonów złotych w złocie, co jest w porównaniu z rokiem 1926 wzrostem o 260 procent. W r. 1926 Polska zajmowała 15 miejsce pod względem posiadanych zapasów złota, podczas gdy w 1928 r. zajęła miejsce 10 te. W r. 1926 mniejszy zapas złota od Polski posiadały tylko: Austrja, Bułgarja i Grecja. W r. 1928 pod względem zapasu złota w bankach emisyjnych ustępują Polsce: Danja, Norwegja, Węgry, Czechosłowacja, Irjandja, Austrja, Bułgarja i Grecja. Jest godne uwagi, iż zapas złota w Polsce jest zaledwie o 24 procent mniejszy, niż w Rosji Sowieckiej.

Pocztowa Kasa Oszczędności podwyższa procenty od wkładów oszczędnościowych Czyniąc zadość życzeniu szerokich mas swej klijenteli P. K. O. podnosi oprocentowanie wkładów oszczędnościowych i będzie obecnie płacić za wkłady oszczędnościowe 7 proc. zamiast jak dotychczas 6 proc. W ten sposób obok największej pewności wkładów zagwarantowanych przez państwo, oszczędzający otrzymają dobre oprocentowanie.

Krzyżactwo dzisiejszych Niemców. (Z Gazety Kresowej). Dzisiejsi Niemcy, pokonani i obłudnie udający pokojowo usposobionych, całkiem nie pozbyli się zaborczości dawnych Krzyżaków, tych Krzyżaków, którzy, dzierżąc w jednej ręce krzyż a w drugiej od krwi ociekający miecz, w imię tego świętego godła chrześcijaństwa mordowali spokojnych sąsiadów: Polaków i Litwinów. Ów sławny „Drang nach Osten" ani trochę nie osłabł a nienawiść do rodu słowiańskiego coraz to nowe obecnym Teutonom podszeptuje zbrodnie. Ostatni wypadek haniebnego napadu na Polaków w Opolu poruszył do głębi cały naród polski, a nawet prasa europejska niepolska z całą stanowczością potępiła ów niemiecki czyn haniebny. Polska ludność Opola, miasta górniczego, które przydzielone zostało do Niemiec, robiła starania, aby w teatrze miejskim wolno było odegrać „Halkę".

Po długich pertraktacjach, na interwencję ministerstwa spraw wewnętrznych w Berlinie, zgodził się magistrat na gościnny występ opery z Katowic.

Umyślnie jednak rozebrano scenę, aby uniemożliwić przedstawienie, a różnemi groźbami starano się ludność odstraszyć od przybycia na przedstawienie. Mimo to teatr był zapełniony zupełnie. Na salę wdarła się pewna liczba wyrostków, rzucających bomby cuchnące, policja jednak ich wyrzuciła. Tymczasem przed teatrem

zgromadziła się pięciotysięczna tłuszcza, która z okrzykami: „Haut die polnischen Schweine und Lumpen!“ (Bijcie te polskie świnie i gałganów)! rzuciła się przedewszystkiem na aktorów, nie szczędząc nawet kobiet! Polała się krew rannych aktorów i aktorek; z połamanemi rękami i rozbitemi głowami odwieziono ich do szpitala. Ten niesłychany napad zbrodniczych niemieckich elementów miasta Opola na spokojnych Polaków, nie potrzebuje komentarzy. Niemcy dali swem postępowaniem dowód, że godnemi są następcami krwiożerczych Krzyżaków. We wszystkich miastach Polski odbywają się masowe zgromadzenia, na których podnoszą się głośne wyrazy protestu przeciw gwałtom niemieckim.

Ku czci ofiar wojny światowej. Tysiące matek i wdów, pozostałych po poległych w wojnie światowej żołnierzach amerykanskich odbędzie w r. b. pielgrzymkę do ośmiu europejskich cmentarzy, gdzie złożone są zwłoki żołnierzy amerykańskich.

Kongres amerykański przyjął ustawę, przyznającą matkom i wdowom po poległych bezpłatną podróż do grobów. Na tej podstawie zgłoszono do ministra wojny 14 tysięcy podań. Pobyt kobiet w Europie obliczony jest na tygodnie. Państwo amerykańskie pokryje wszystkie koszty, związane z pielgrzymką.

Węzły przyjaźni między Polską i Łotwą. Pobyt delegacji łotewskiej w Warszawie. W ubiegłym tygodniu, jak to już poprzedni „Gospodarz Polski“ zapowiedział, przybyła do Polski delegacja republiki łotewskiej, by wziąć udział w uroczystościach 3 majowych. Delegację powitano bardzo serdecznie na dworcu w Warszawie, poczem po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, została ona przyjęta na uroczystem posłuchaniu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu wręczono najwyższą odznakę łotewską. Ponadto wyższe odznaki łotewskie wręczono kilkunastu osobom ze świata dyplomatycznego i wojskowe. Niezależnie od tych odznaczeń, delegacja łotewska wręczyła 3 tysiące medali pamiątkowych oficerom i żołnierzom armji polskiej, którzy brali udział w walkach o niepodległość Łotwy. Przy tej okazji wygłoszono szereg przemówień, stwierdzających rozwój szczerych i przyjaznych stosunków między oboma państwami.

Delegacja łotewska, która odjechała z Warszawy w dniu 4 maja br. przyjęta była również na przeszło godzinnem posłuchaniu u Marszałka Piłsudskiego.

Pożyczki ulgowe dla pogorzelców. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych otrzymał w marcu br. 86 podań o udzielenie pożyczek ulgowych dla pogorzelców i udzielił ogółem pożyczek na sumę 176 tysięcy 850 złotych. Największe sumy otrzymało woj. kieleckie, łódzkie, i lwowskie. Od stycznia tego roku udzielono już pożyczek w wysokości pół miljona złotych.

Kurs dramatyczny w Krakowie.

Staraniem Związku Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie ul. Mickiewicza 26 odbył się 9-dniowy praktyczny kurs dramatyczny dla kierowników teatrów ludowych, amatorskich i szkolnych w dwu terminach: jesiennym trzydniowym od 15—17 listopada i wiosennym sześciodniowym od 22—27 kwietnia w Krakowie. Opłata za kurs wynosiła 10 zł.

Wykłady teoretyczne i praktyczne prowadził z sumienną obowiązkowością Pan Prof. Czesław Krzyżanowski ze Lwowa.

Liczba uczestników kursu wynosiła 32; z tych z naszego powiatu nowotarskiego byli Panowie Józef Papież, Marjan Hul i M. Balara, wszyscy nauczyciele, zajmujący się żywo oświatą poza szkolną a szczególnie sceną. Kursiści byli niezmiernie zadowoleni z kursu, gdyż się zaznajomili z całokształtem pracy teatralnej i przekonali się, że pomyślany kurs przez W. Pana Prof. Czesława Krzyżanowskiego dał w przeciągu jednego sezonu (przeszło 70 godzin wykładów i ćwiczeń w dwu serjach) maksimum pożądanych pozytywnych rezultatów.

Uczestnicy zapoznali się szczególnie z wymową sceniczną, gestykulacją wraz z mimiką, grą sceniczną, charekteryzacją, kostjumologją, budową sceny, widowni, i przyrządzaniem światła na scenie. Jako praktyczne zastosowanie urządzono przedstawienie baśni dramatycznej Lucjana Rydla „Zaczarowane koło“.

Podczas kursu uczestnicy zwiedzili wystawę „Sto lat malarstwa polskiego“ i Pałac prasy, gdzie na platformie ich zdejmował „Światowid“. Przy fotografowaniu raczył zaszczycić uczestników kursu, żywo interesujący się sceną ludową, reprezentant Podhala W. Pan Jakób Zachemski. Oprócz tego byli kilka razy w teatrze Słowackiego.

Przy końcu kursu urządzono wieczorek pożegnalny. W. Panu Prof. Cz. Krzyżanowskiemu należy się uznanie i serdeczne podziękowanie za troskliwe staranie się o podniesienie tak ważnej

szerzycielki kultury, jaką jest scena ludowa.

Życzeniem jest, by w przyszłości z Podhala więcej uczestników skorzystało z podobnych kursów.

KRONIKA

Budowa scen ludowych: Departament Kultury Minist. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. może udzielić subwencji na budowę sceny w domu ludowym lub szkole, jeżeli otrzyma uzasadnione podania z wykazaniem istniejących dobrych warunków dla sceny.

Zarząd Główny Związku Podhalan poprze takie podanie, jeżeli się przekona że są warunki zbudowania sceny.

Za Zarząd:

L. Stopka sekretarz, Zachemski J. prezes.

Do Zwierzchności gminnych w powiecie. Z okazji odbywającej się w roku bieżącym Powsz. Wystawy Krajowej w Poznaniu, dla uczczenia dziesięciolecia Powstania Polski, zamierza Okręgowe Two Rolnicze w Nowym Targu urządzić wycieczkę, w której mają wziąć udział gospodarze właściciele średnich i małych gospodarstw wiejskich okazujący zainteresowanie dla rolnictwa, co do których istnieje gwarancja, że z wycieczki tej pod względem rozszerzenia swoich wiadomości rolniczych odniosą korzyści.

Koszta przejazdu koleją pokrywa w całości Wydział powiatowy w N. Targu. Koszta kwaterunku wraz z wstępami na Wystawę w Poznaniu wyniosą 30 zł. połowę tych kosztów poniesie OTR zaś resztę powinien opłacić jadący. Pró z tego każdy uczestnik powinien mieć ze sobą około 25 zł. gotówką na wyżywienie.

Mający chęć wzięcia udziału w powyższej wycieczce mają się zgłosić osobiście w kancelarji OTR w Radzie Powiatowej w Nowym Targu w dnie jarmaczne lub w soboty do dnia 31 maja br. OTR zastrzega sobie wybór kandydatów.

Przesąd w grze. Dyrektor Loterji Państwowej p. Dr. Witold Czechowicz wygłosi dnia 19 maja br. przez radjo odczyt pt. „Przesąd w grze“. Zwolennikom gry na loterji zwracamy na ten odczyt p. dyr. Czechowicza uwagę, gdyż napewno dowiedzą się wielu rzeczy nowych i ciekawych, wszystkich graczy na loterji żywo obchodzących.

W Cz. Dunajcu dnia 4. maja br. odbyło się posiedzenie w Urzędzie miejskim pod przewodnictwem WP. Starosty St. Skaleckiego przy współudziale WP. prezesa Małopolskiego Twa Rolniczego w Krakowie Albina Jury, Posłów Feliksa Gwiżdża i Wincentego Hyli, delegata Związku Podhalan prof. L. Stopki, przedstawicieli gminy Cz. Dunajca, burmistrza Czesława Stopki, wiceburmistrza Jana Komperdy, radnego Jana Ciszka i Franc. Pieczorowskiego, oraz sekretarki gminy Odrowąża Małgorzaty Dziurdzikównej w sprawie prób gospodarczych na torfowiskach Czarnego Dunajca i Odrowąża, które to gminy odstąpiły obszary na doświadczenia gospodarcze, ofiarując dobrowolnie pomoc jak np. gmina Cz. Dunajec paliki na ogrodzenie obszaru doświadczalnego, a gmina Odrowąż nawet robociznę. Posiedzenie zagaił poseł Gwiżdż, wyjaśniając powstanie myśli zużytkowania torfowisk.

Wielkie zainteresowanie tą sprawą i zapał okazał WP. Starosta, który podniósł, że Rząd przyrzekł pomoc i subwencję na doświadczenia i z nieużytków zrobienie wydajnych obszarów, czy to łąkowych czy to uprawnych pól jarzynowych i zbożowych, ale gminy musza także pokazać, że im na tem zależy, i przyjść z pomocą w formie robocizny (prestacyj), czy innej.

Prezes MTR prof. Jura oznajmił, że doświadczenia mogą się zacząć dopiero po przeprowadzeniu odpowiednich meljoracyj na miejscach wyznaczonych przez fachowców inżynierów, na 4 do 5 lat, po których odda się gminom do dalszego prowadzenia i użytkowania pól doświadczalnych torfowisk, z czego obywatele mogą mieć wielkie korzyści. Zasługą wielką Rządu i Związku Podhalan jest to, że chce podnieść gospodarstwo i dobrobyt Podhala, w czem Małopolskie Two Rolnicze ochotnie pomoże fachowemi siłami. Delegaci zwiedzili torfowiska w różnych miejscach i dziwili się rabunkowej gospodarce i wielkim obszarom nieużytków stąd powstałych, które przy rozumnej gospodarce mogły być już dawno należycie wyzyskane i zużytkowane dla dobra ogółu.

Uchwalono komitet torfowisk, składający się z przewodniczącego WP. Starosty, delegatów: Okręgowego Twa Rolniczego, Związku Podhalan, Tymcz. Wydziału Powiatowego i M. Twa Rolniczego, przedstawicieli gminy Cz. Dunajca i Odrowąża w osobie naczelnika gminy i jednego radnego. Wszyscy Delegaci zabierali głos

i podnosili, jakie stąd mogą mieć gminy korzyści.

Pożar w Jabłonce n/Orawie. Dnia 9 maja br. o godz. 10·30 przedp. wybuchł pożar w domu Ignacego Króla w czasie gdy cała ludność Jabłonki brała udział w nabożeństwie. Dom Króla znajdował się tuż obok kościoła tak, że natychmiast była dostateczna ilość ludzi na miejscu. Straż Pożarna przybyła parę minut po wybuchu ognia na miejsce. Ogień się przerzucił momentalnie na sąsiedny budynek Józefa Guziaka.

Tak szybko się paliło, że nie udało się nawet najmniejszej rzeczy wyratować. Tak spłonęło całe urządzenie obu gospodarzy jak ubrania, znaczna gotówka (w obu domach,) maszyny rolnicze, znaczna ilość potrawy i owsa i żyta.

Nadzwyczajny gorąc niedopuścił zbliżyć się do palących się budynków. Na szczęście bydło się pasło na łące, w stajni znajdowały się 2 konie; zauważono, że konie te mimo, że dach i ściany stajni się paliły jeszcze żyją; wleciało trzech bohaterskich gazdów, przy narażeniu swego życia do stajni a uratowali te konie. Niestety konie wyszły żywe, lecz nie utrzymają się przy życiu — Bohaterskie te osoby są Ignacy Malkusiak, Jan Fiedor i Ignacy Król.

Również się odznaczył funkcjonarjusz Straży Celnej p. Kowalski.

Straż Ogniowa z Jabłonki pod dzielnem kierownictwem p. naczelnika Eugenjusza Wierczka i zastępcy p. Jana Sikory pracowała tak, że mimo katastrofalnego braku wody udało się zlokalizować ogień. Również przybyły sikawki z Chyżnego i Orawki. Szkoda jest ogromna. U Króla się spaliło 4000 zł. w gotówce, 2 świnie, 1 cielę. Czterych lekko rannych. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono.

† Śp. Balarówny Anny pogrzeb odbył się we Frydmanie na Spiszu dnia 30 kwietnia br. Anna Balarówna, ukończywszy VI. kl gimn. z postępem bardzo dobrym przerwała naukę z powodu dłuższej choroby. Pogrzeb odbył się bardzo uroczyście, bo czas dopisał, ludność wzięła liczny udział, a w szczególności przybyły hołd ostatni oddać swej koleżance wszystkie uczennice VIII. kl. gimn. i jeden przedstawiciel kolegów w osobie Pana Stopki. Rodzice zmarłej składają im serdeczne „Bóg zapłać" za przybycie i pamięć na swą dobrą nieodżałowaną koleżankę. Rodzice śp. Anny Balarówny starają się wykształcić wszystkie swoje dzieci, jednak Bóg powołał jedno z nich w kwiecie wieku, bo liczyło zaledwie 18 lat, pozostawiając liczną rodzinę sióstr i braci, z których jeden jest księdzem, drugi nauczycielem a trzeci kontrolorem mleczarń. Ojcze! matko! pocieszcie się, że ta dusza niewinna będzie orędowała za Was na drugim świecie.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ODPIS

z protokółu posiedzenia Rady Przybocznej Tymcz. Zarządu Powiatowego Spisko-Orawskiego z dnia 12. XI. 1928

Punkt 16.

STATUT

specjalnych opłat drogowych na rzecz Związku komunalnego dla Spisza i Orawy na r. 1929.

Zgodnie z art. 19 ust. z dnia 10. grudnia 1928 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. U. Nr. 6 poz. 52 z r. 1921) Tymcz Zarząd dla Spisza i Orawy na posiedzeniu 12. XI 1928, uchwala niniejszy statut w sprawie poboru specjalnych opłat na budowę i utrzymanie dróg publicznych w następującem brzmieniu:

§ 1. Łączna suma przewidziana w budżecie za rok 1929 na utrzymanie dróg w kwocie 14000 zł. pomniejszona o kwotę 2000 zł. jako przypuszczalną dotację ze Skarbu Państwa i o 1500 zł. z własych funduszów, podlega podziałowi pomiędzy poszczególnych płatników w stosunku do przypadającego na każdego z nich: 1) zasadniczego państwowego podatku gruntowego w wysokości 75% tegoż, 2) państwowego podatku przemysłowego uiszczonego przez nabycie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych w wysokości 15% cen tychże, 3) państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 50% tegoż.

Przypuszczalne wysokości kwot uzyskać się mających z tych wymiarów wyniosą: ad 1) kwotę 8000 zł, ad 2) kwotę 1000 zł., ad 3) kwotę 1500 zł.

§ 2 Rozkładu dokonywa Zarząd Związku Komunal. Sp. Or przyczem przysługują mu prawa określone w art. 44. ust z dnia 11/VIII. 1923 Dz. U. P. Nr. 94. poz 747.

§ 3 O wysokości przypadającej z rozkładu opłaty § 1 zostanie płatnik zawiadomiony wezwaniem płatniczem. Opłatę uiścić należy w dwóch ratach tj. 1 lipca i 1 października 1929.

§. 4 Przeciwko wezwaniu płatniczemu wolno wnieść odwołanie w terminie i trybie wskazanym w art. 40. ustawy z dnia 11/VIII 1923 Dz U. Nr. 94 poz. 747 względnie rozp. Prez. Rz. P. z dnia 17/V 1927. Dz U Nr. 46 poz. 401. Nie uiszczenie opłaty we właściwym terminie pociąga za sobą obowiązek zapłaty we właściwym terminie odsetek i kar za zwłokę, oraz kosztów egzekucyjnych określonych ustawą z 31. VII 1924 Dz. U. Nr. 75 poz. 721. wzgl. rozp Prez. R P. z 17/V 1927 Dz. U. Nr. 41. poz. 401.

§. 5. Winni przekroczeń przeciwko postanowieniom niniejszego statutu podlegają karze **porządkowej o ile nie** zachodzi przestępstwo **karalne według art. 78—66 ustawy z dnia 11/VIII** 1923 (Dz. U. Rz. P. Nr 94 poz. 747)

§ 6. Opłaty specjalne drogowe wymierzone na podstawie niniejszego statutu, nie ulegają zaliczeniu ani na komunalne podatki od gruntów, budynków, przemysłu i handlu, ani na komunalne dodatki do państwowych podatków od gruntów, budynków handlu i przemysłu.

§ 7. Przepisy wykonawcze wyda Zarząd Związku Komunalnego.

§ 8. Zarząd Związku Komunalnego obowiązany jest wyjednać u władzy nadzorczej zatwierdzenia niniejszego statutu.

§ 9. Statut Związku Komunalnego zatwierdzony, winien być ogłoszony w sposób w miejscu przyjęty.

Członkowie Rady przybocznej:

Stanisław Skalecki, starosta, — przewodniczący.
Ks. Karol Machay, proboszcz w Lipnicy Wielkiej
Jan Pojedyniec, naczelnik gminy w Niedzicy,
Józef Nowak, naczelnik gminy w Piekielniku,
Sebastjan Górka, rolnik z Jurgowa,
Jan Piekarczyk rolnik w Jabłonce.

MAGAZYN KONFEKCJI
MĘSKIEJ, DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

D. PAPIERA, NOWY TARG

Rok zał. 1890. **RYNEK 19.** Rok zał. 1890.

NA RATY

poleca: Ubrania męskie i dziecinne, Mundurki dla P. T. Studentów Zarzutki, Raglany, Kurtki skórzane, Płaszcze gumowe, impregnowane, gabardynowe oraz najmodniejsze

płaszcze damskie

w wielkim wyborze.

NA RATY

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Świece kościelne - Oliwę do świecenia

oleje do motorów i maszyn rolniczych, olej pyłochłonny do napuszczania podłóg, pokost, farby i lakiery do malowania drzwi, okien, pieców podłóg i różnych sprzętów oraz wszelkie inne artykuły gospodarstwa domowego w najlepszej jakości poleca najtaniej

Adam Zapiórkowski

Rynek 18. — NOWY TARG — Tel. 19

»CALCINA« Tuczy trzodę chlewną w zadziwiający sposób. Oddziaływa dodatnio na stale zwiększający się podój i jakość mleka. Żądać próbek w handlu.

Wójcik Piotr ur. w r. 1895 w gminie Krzeszów pow. Maków, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Nowym Targu.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale" w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wiosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprocentową tomasynę francuską, superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit.

Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach.

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do

1-go października 1929 r.

DZIERŻAWY

Gospodarstwo 64 mg. z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia pow. Poznań do objęcia potrzeba 5 500 zł z mg. 50 kg. żyta.

Gospodarstwo 50 mg z budynkami, inwentarzem, na 9 lat do wydzierżawienia pow. Września, do objęcia potrzeba 9 000 zł. z mg. 75 kg żyta.

Gospodarstwo 121 mg. z budynkami inwentarzem, 10 lat do wydzierżawienia dom 8 pokoi, od powiatowego miasta Gniezna 4 klm. do objęcia potrzeba 16000 zł. z mg. 75 kg. żyta.

Majątek 240 mg. z budynkami inwentarzem 8 lat do wydzierżawienia od miasta Poznania, po wiatowego 5 klm. do objęcia potrzeba 28.000 zł. z mg 50 kg żyta.

Majątek 400 mg w większem powiat. mieście, wyższe szkoły, gimnazja budynki, inwentarz 10 lat, do wydzierżawienia. do objęcia potrzeba 80 000 zł. dom 5 pokoi, z mg. 50 kg żyta od Poznania 40 klm

Majątek 310 mg dom 7 pokoi, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem na 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 36 000 zł. od miasta 4 klm. z mg. 50 kg. żyta, pow. września

Gospodarstwo 119 mg 2 klm. od miasta, z budynkami, inwentarzem, dom 4 pokoje, na 8 lat do wydzierżawienia do objęcia potrzeba 18.000 zł. z mg. 75 kg żyta, powiat Szamotuły.

Gospodarstwo 80 mg 15 klm. od Poznania, przy koleji, dom 5 pokoji, na 10 lat do wydzierżawienia, z żywym i martwym inwentarzem, z mg. 70 kg. żyta. do objęcia potrzeba 12 000 zł.

Wszelkie dzierżawy są od zaraz wolne i w razie przyjazdu proszę zabrać gotówkę na zadatek. Zgłoszenia przyjmuje

Firma Sowiński wł. St. Paterek, Poznań, Sw. Marcin 22, Tel. 18-97. w podwórzu.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu